

te wątki – sporne i bezsporne – mają potwierdzenie w licznych przypisach wymieniających cytowane źródła.

Jarosław Rubacha, pisząc recenzowany właśnie wolumin, połączył w nim swoje wszechstronne wykształcenie historyczne z warszatem badawczym prasoznawcy, bowiem jego książka niewątpliwie tworzy dualizm historyczno-miedioznawczy. Z jednej strony posłużył się typowymi metodami stosowanymi w pisarstwie historycznym, z drugiej zaś wykorzystał narzędzia powszechnie używane w prasoznawstwie, co zaowocowało dogłębną wykładnią materiału na temat Bułgarii dostępnego na łamach „Świata Słowiańskiego”. Cel, jaki postawił sobie Autor, pisząc swą monografię, w moim przekonaniu został całkowicie osiągnięty, gdyż komentarze publicystów i reporterów „Świata Słowiańskiego” poddał krytycznej analizie i weryfikacji, opierając je na dokumentach i opracowaniach naukowych.

Nie trudno zauważyć, że praca Jarosława Rubachy jest pokłosiem wieloletnich i wnikliwych badań. W mojej opinii wnosi ona do polskiej historiografii nie tylko nowe ujęcie nowożytnych dziejów Bułgarii, ale i prezentuje je w sposób bardzo interesujący. Dlatego sądzę, że książka ta zyska uznanie polskiego świata naukowego, a jednocześnie wyrażam przekonanie, że spotka się ona z dobrym przyjęciem wśród szerszych kręgów czytelników polskich. Reasumując, uważam, że powstała bardzo wartościowa praca i należy mieć nadzieję, że nie będzie to ostatnia pozycja, która wyjdzie spod pióra Jarosława Rubachy.

**ANDRZEJ MALINOWSKI**  
AP SŁUPSK

\* \* \*

### **Hiroaki Kuromiya, *Głosy straconych*, Amber, Warszawa 2008, ss. 255**

Autorem książki *Głosy straconych* jest Hiroaki Kuromiya, profesor historii Indiana University, autor książek poświęconych czasom stalinizmu w Związku Radzieckim<sup>1</sup>.

Książka stanowi próbę odtworzenia głosów zwykłych ludzi niewinnie oskarżonych i straconych w czasach dyktatury Stalina w okresie Wielkiego Terroru (lata 1937-1938). Wówczas w ciągu dwóch lat skazano na śmierć około 700 000 osób, z przyczyn politycznych oskarżonych o niemieckie, polskie czy japońskie szpiegostwo lub których ogólnie uważano za „wrogów ludu”. Wielki Terror pochłonął jed-

---

<sup>1</sup> H. Kuromiya jest autorem m.in. książek: *Conscience on Trial: The Fate of Fourteen Pacifists in Stalin's Ukraine, 1952-1953*, Toronto-Buffalo-London 2012; *Między Warszawą a Tokio: Polsko-Japońska współpraca wywiadowcza 1904-1944* (we współautorstwie z A. Peplńskim), Toruń 2009; *Stalin (Profiles in Power)*, Harlow, UK 2005; *Freedom and Terror in the Donbas: A Stalin's Industrial Revolution: Politics and Workers, 1928-1932*, Cambridge 1988.

nak przede wszystkim „zwykłych” obywateli radzieckich: robotników, chłopów, budowniczych, nauczycieli, księży, muzyków, żołnierzy, emerytów, tancerki, żebraków. To właśnie oni byli celem wielu tajnych operacji skierowanych przeciwko wybranim grupom społecznym – mniejszościom narodowym (na przykład Polacy, Niemcy, Koreańczycy, Łotysze czy Grecy), których historie próbowano doprowadzić do zapomnienia. Jednym ze sposobów było chowanie ich w anonimowych grobach.

Autor pisząc *Głosy straconych* chciał upamiętnić zapomniane losy oraz uzmysłowić mechanizm Wielkiego Terroru Stalina, jak również nakreślić pewien wycinek radzieckiego społeczeństwa lat 30. XX wieku. Jednym z powtarzających się motywów prześladowań w czasie „Wielkiej Czystki” były powiązania z zagranicą. Funkcjonariusze bezpieki wyłapywali politycznie niepoprawne jednostki, eliminując je, co miało przyczynić się do zniszczenia wrogów systemu radzieckiego i zwiększenia przez to „bezpieczeństwa kraju”.

Kuromiya starał się odkryć prawdę, która znajduje się w aktach osobowych straconych przez radziecką tajną policję – NKWD. Jak się okazuje, źródła bezpieki często były spreparowane, zeznania i oświadczenia osób zatrzymanych wymyślone przez przesłuchujących, a zawartość teczek kryła beztreściową i pozbawioną śladów indywidualności informację z pseudoprzęsłuchań. Niektórzy oskarżeni byli tak przerażeni, że od razu przyznawali się do spreparowanych zarzutów. Inni stawiali opór i bronili swojej niewinności, ale w efekcie i tak zostali złamani poprzez tortury, manipulacje, zastraszanie, groźby oraz inne formy przymusu. W żadnej ze spraw analizowanych przez autora śledczy nie postawili wiarygodnych dowodów politycznej zbrodni. Dlatego wszystkich straconych w późniejszym okresie „zrehabilitowano” – udowodniono bezpodstawność zarzutów i oczyszczono ich z oskarżeń.

Kuromiya z długiej listy ofiar stalinowskiej czystki wybrał losowo kilkadziesiąt teczek, biorąc za najważniejsze kryterium: płeć. Kobiety padały ofiarą prześladowań o wiele rzadziej, dlatego Autor zakładał, że ich sprawy są w jakimś stopniu wyjątkowe, a ich dokumentacja może okazać się cennym źródłem informacji. W rezultacie głównymi bohaterami książki są więc kobiety, ale nie tylko.

Kuromiya dołożył wszelkich starań, by uzyskać jak najwięcej informacji o każdej osobie opisanej w książce, przedstawiając, o ile to było możliwe, również fotografie aresztowanych. Zdaniem autora odtworzenie głosów ofiar na podstawie dokumentów nie należało do prostych zadań. Nie opisywał przecież zwykłych ludzi, lecz takich, którzy stali w obliczu śmierci, przerażonych, zastraszonych i załamanych.

Powodem oskarżenia wielu osób przez NKWD były rzekome agitacje antyrządzieckie. Najmłodszą z bohaterek jest Wiera Goroszko, 23-letnia baletnica, która obwiniona została o koneksje z polskim konsulem, natomiast zginęła przez miłość do polskiego dyplomaty (s. 36-45). Podobny los spotkał Olgę Wasiliewą, która zakochała się w dyplomacie, lecz w przeciwieństwie do Goroszko przyznała się do winy. Mimo to spotkał ją ten sam los: śmierć przez rozstrzelanie (s. 45-50).

Analizując akta osobowe straconych, Kuromiya sam musiał doszukiwać się prawdy, gdyż, jak już wspomniałam wcześniej, po prowadzonych śledztwach nie

zachowały się wiarygodne dowody politycznych zbrodni. Oskarżeni przetrzymywani byli przez wiele tygodni, a nawet miesiące. Całonocne przesłuchania sporządzano często na jednej stronie kartki, co ewidentnie świadczyło o nieprawdziwych notatkach.

Historia Jadwigi Moszinskiej jest skomplikowana, a jednocześnie typowa dla osoby uwikłanej we współpracę z radziecką tajną służbą bezpieczeństwa. Ostatecznie Moszinska oskarżona została o antyradziecką agitację oraz o wprowadzenie NKWD w błąd, ukrywając kontrrewolucyjną działalność ludzi ze swojego otoczenia. Podobnie jak wiele osób z tego okresu została skazana na śmierć bez procesu jedynie na mocy słynnego rozkazu operacyjnego NKWD 00485 (s. 52-58).

W czasie Wielkiego Terroru nikt nie mógł czuć się pewnie. Antoninę Żelichowską, żonę cesarskiego oficera i policjanta, podejrzewano o działalność antyradziecką – publikowanie własnych monarchistycznych wierszy oraz wykorzystywanie do własnych interesów trudności ekonomicznych kraju, jak i propagowanie idei monarchistycznych (s. 66-74).

Przypadek Andrieja Nademskiego – popa kijowskiej cerkwi, nie odbiega od innych. Aresztowano go i oskarżono o prowadzenie agitacji antyradzieckich. Do końca nie wiadomo jednak było, czy szerzył antyradzieckie poglądy, czy też został niewinnie oskarżony przez fałszywe zeznania. Duchowni byli wówczas uważani za grupę burżuazyjną, wykorzystującą proletariat. W Związku Radzieckim pomimo zakazu szerzyła się fala głosów krytyki, nie wiadomo było, czy dołączył do nich również Nademski (s. 76-80).

Jedną z przyczyn stalinowskiego terroru stanowiły powiązania z obcokrajowcami, których traktowano jak największe zagrożenie. Lidia Kronberg jako Niemka i Łotyszka, przerażona głodem lat 1932-1933, pragnąca wrócić do ojczyzny, była podwójnie podejrzana. W efekcie została niewinnie skazana za szpiegostwo i dywersję na rzecz Łotwy (s. 130-136). Podobnie było z Fridą Natanzon, oskarżoną o szpiegostwo na rzecz Rumunii. Ostatecznie została rozstrzelana i pochowana w jednym ze zbiorowych grobów w Bykowni (s. 140-143).

W latach 1937-1938 jakiegokolwiek powiązania z zagranicą stanowiły zagrożenie dla obywateli radzieckich. Przekonała się o tym Maria Ditkowska, niepiśmienna emerytka pracująca jako szwaczka. W wyniku przypadkowych relacji spotkała się z polskim konsulem, co spowodowało oskarżenie jej o przekazywanie dyplomacie informacji szpiegowskich dotyczących nastrojów politycznych panujących wśród mieszkańców ZSRR (s. 152-155).

Kuromiya w książce wyłania konkretne, zróżnicowane i barwne biografie ludzi skazanych na zapomnienie. Publikacja jest próbą wskrzeszenia osób, które stanęły w obliczu niezасłużonej śmierci i rozpaczliwie zmagaly się z okrutnym losem.

Publikacja składa się z 13 rozdziałów, opisujących niejednolite historie osób mających prawie zawsze ten sam finał – śmierć. Książka jest ilustrowana. Zawiera 43 czarno-białe fotografie, 2 mapy oraz indeks nazwisk. Materiałami źródłowymi umożliwiającymi analizę akt osobowych, z których korzystał Kuromiya, był zbiór dokumentów, między innymi z kijowskiego CDAHOU (Centralny Derżawnyj Archiw Hromadśkich Objednań), moskiewskich RGASPI (Rossijskij Gosudarstwiennyj Ar-

chiw Socjalno-Politiczeskoj Istorii), RGWA (Rossijskij Gosudarstwiennyj Wojennyj Archiw), warszawskiego CAW (Centralne Archiwum Wojskowe).

Praca Kuromiyi jest cennym źródłem wiedzy o jednym z najkrwawszych okresów w dziejach komunizmu – Wielkiej Czystki. W książce występują jednak pewne nieścisłości, wynikające przede wszystkim z nieprecyzyjnego tłumaczenia z języka angielskiego na polski. W publikacji przewijają się nieużywane w polskiej terminologii historycznej sformułowania „dwojka” czy „trojka” na oznaczenie pozasadowych trybunałów decydujących o ferowaniu wyroków śmierci lub łagrów w licznych operacjach NKWD realizowanych w latach 1937-1938. Nazwy miejscowości powszechnie używane w języku polskim powinny być pisane w brzmieniu polskim, natomiast w tłumaczeniu jest ciągle używana ukraińska nazwa podkijowskiej miejscowości Bykowni (Bykiwnia), będącej miejscem masowych mordów sowieckich z lat Wielkiego Terroru, jak i II wojny światowej. W języku polskim raczej nie używamy tzw. *otieczestwa* (podawane po imieniu, od imienia ojca), więc można byłoby go spokojnie pominąć w tłumaczeniu. W stosunku do GPU-NKWD termin „policja”, „policyjny” jest również mało precyzyjny.

Poza tym występują pewne błędy, także wynikające z tłumaczenia, np. na s. 26 zamiast SDU powinno być SBU, na s. 31-32 zamiast „Rossijskoj Gosudarstwiennyj” powinno być „Rossijskij Gosudarstwiennyj”, na s. 46 źle jest podane tłumaczenie rosyjskiego skrótu ZAGS. W ZSRR był to odpowiednik urzędów stanu cywilnego, a nie „urząd miejski”. Piotr Kurnicki był wicekonsulem RP w Kijowie, a nie, jak jest podane na s. 55, konsulem. Na s. 237 (przypis 47) błędnie zapisano nazwisko historyka i prokuratora Andrija Amons – Amon. Poza tym na s. 11 podano liczbę „7-8 mln Rosjan – ofiar” Wielkiego Głodu. W kontekście ostatnich ustaleń, po pierwsze, jest to liczba nie do końca uzasadniona, poza tym zupełnie niedopuszczalne jest napisanie, że ofiarami Wielkiego Głodu byli tylko Rosjanie. Kuromiyi zapewne chodziło o wszystkich mieszkańców ZSRR (Ukraińców, Rosjan, a także Polaków, Bułgarów, Greków i in.), jednak taki skrót myślowy wprowadza w błąd czytelnika i jest po prostu niedopuszczalny.

Jednak pomimo powyższych uwag pracę Hiroakiego Kuromiyi oceniam pozytywnie.

**MICHALINA CZAJA**  
AP SŁUPSK

\* \* \*